

Starzy ludzie – Michał Bajor

Nie mówią prawie nic
Bezradnie patrzą w krąg wyblakłym wzrokiem swym
Choc mogą forse mieć to biedni przeciez są
Bo marzeń braknie im
W ich domach zapach ziół i zapach dawnych słów
Wśród smutnych ścian się zbiegł
W Paryżu żyje się jak na prowincji
Gdy ktoś przeżył życia wiek
A gdy wpadają w śmiech głos pęka im
Gdy o swych świetnych piszczą dniach
A gdy wpadają w płacz ich zmarszczek
Gęsta sieć perliście lśni we łzach
A jeśli trochę drżą drżą słysząc zegar co
W salonie mierzy czas
I gada noce dni swe tak i swoje nie i gada czekam was
Nie mają złudzeń już ich książki dawno śpią
Pianino w kącie śpi i kot już dawno zdechł
Niedzielne wino zas już nie rozgrzewa krwi
Tak skurczył się ich świat że nie ruszają się
Za wiele - zwłaszcza że - przy oknie zasnie się
W fotelu zasnie się spac mogą byle gdzie
Jeśli wychodzą to wychodzą wbici w czern
I człapią resztką sił
Pochowac kogoś kto był jeszcze starszy
I kto jeszcze brzydszy był
I opłakując go zapomniec chwile chcą
O tamtych myślach złych
Ze zegar noce dni swe tak i swoje nie
Gadając czeka ich
Nie umierają - nie lecz zapadają w sen
Którego konca brak
Wczepieni w dłonie swe tak bojąc rozstac się
Rozstają się i tak
Kto z dwojga został sam wciąż dotyk będzie czuł
Stygnących drogich rąk
Kto z dwojga został sam bez trudu znajdzie swój

Ziemskiego piekła krąg

Zobaczyć można ich jak z trudem niosą w deszcz

Parasol swój i wstyd

Że mówią cicho zbyt ze chodzą wolno zbyt

Że żyją długo zbyt

A jeśli czegoś chcą chcą komuś chociaż raz

Powierzyć myśli swe

Że zegar gada wciąż swe tak i swoje nie

I gada czekam cię

Ze zegar raz po raz swe tak i swoje nie

Gadając czeka nas



Słowa: brak danych

Muzyka: brak danych